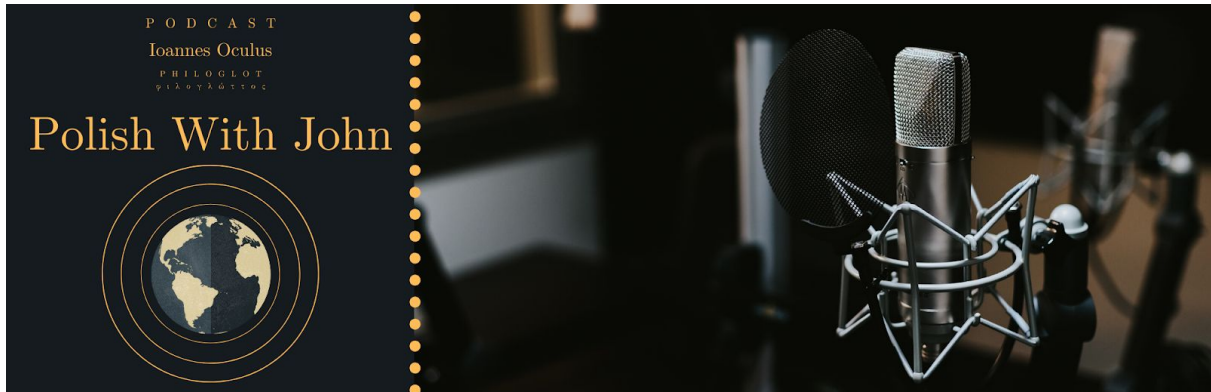




Moja domowa biblioteka



Cześć! Co u was słychać? Witajcie w kolejnym podcaście “Polish with John”. Nazywam się Jan Oko i chcę Wam pomóc w nauce języka polskiego.

Ludzie zbierają różne rzeczy. Znaczki, lalki, magnesy na lodówkę. Kolekcje mogą być małe, duże, a czasem ogromne. Jak może pamiętać, mój praprapradziadek Franciszek Reichard miał bardzo duży księgozbiór, czyli zbiór, kolekcję książek, na temat leśnictwa i myślistwa. Mój dziadek, Władysław, też miał bardzo dużo książek, między innymi książek filozoficznych. Mój stryjek też ma duży księgozbiór filozoficzny i prawny. Kuzyn mojego pradziadka, Jan Oko, był profesorem filologii klasycznej i podejrzewam, że też miał dużo książek. Zamiatowanie do książek jest więc chyba zapisane w moich genach, zarówno ze strony ojca, jak i matki. W domu rodzinnym też było i jest dużo ciekawych książek. Dzisiaj chciałbym opowiedzieć Wam co nie co o moim księgozbiórze.

Nie zbieram książek dla posiadania kolekcji, ale dlatego, że interesuje mnie dany temat. Trzy główne tematy mojej domowej biblioteki to języki, Tolkien i Lwów.

Lubiłem czytać książki odkąd pamiętam, choć nie zacząłem ich czytać wcześniej niż ma to zazwyczaj miejsce. Pierwszą książką, którą pamiętam, że sam całą przeczytałem były “Dzieci z Bullerbyn”. Jednak ogromne, niezatarte wrażenie wywarł na mnie “Władca Pierścieni”, którego przeczytałem kilkanaście razy. Oczywiście przeczytałem też inne książki Tolkiena. “Władca” to była też moja pierwsza książka, którą przeczytałem po angielsku. Starłem się cały czas być na bieżąco i kupowałem każdy nowy tytuł, który się ukazywał w Polsce. Czytałem Tolkiena po polsku i w oryginale, czyli po angielsku. “Hobbita” przeczytałem też po niemiecku, a we fragmentach po ukraińsku i rosyjsku. Czytałem też o Tolkienie i jego twórczości. W pewnym momencie zrodził się pomysł zbierania książek Tolkiena. Zaczęło się od przypadkowo kupionych ciekawych wydań, czasem w innych językach. Mój tolkienowski księgozbiór jest teraz całkiem spory. Mam wydania jego książek w wielu



językach, np. po węgiersku, łacinie, francusku czy hiszpańsku. Mam książki związane z filmem oraz audiobooki. Bardzo ciekawie czyta się "Listy" Tolkiena, które dużo mówią o tym jakim był człowiekiem. Z ciekawostek to mam "Hobbita" wydane w Kijowie w 1993 po polsku! Od jakiegoś czasu trochę się te książki kurzą, bo nie miałem kiedy do nich wracać, ale mam w planach użycie ich przy uczeniu się kolejnych języków.

Tolkien spowodował, że zacząłem się interesować językami i językoznawstwem. Książki, które są związane z językami stanowią obecnie chyba największą grupę moich książek. Mam dużo książek do łaciny i po łacinie, samouczki i podręczniki do języków, których uczę, się uczę albo chciałbym się nauczyć. Dlatego na jednej z półek leży podręcznik do języka tagalog, samouczki do chorwackiego czy koreańskiego oraz wiele innych. Mam też książki o językach starożytnych, a z jednej z nich uczyłem się egipskich hieroglifów. Naturalnie mam sporo książek naukowych w tym temacie, np. książki Chomskiego, McWortera i wielu innych autorów. Interesuje mnie też język polski, więc mam gramatyki opisowe, gramatyki historyczne, atlasy języka polskiego i wiele innych opracowań. Muszę przyznać, że tak wiele z nich czeka na przeczytanie, że gdybym nie robił nic innego przez najbliższe kilka lat tylko czytał, to chyba bym wszystkich nie przeczytał. Co jednak nie przeszkadza mi próbować!

Po językach czas na Lwów. To miasto jest niezwykle. Byłem tam pierwszy raz ponad piętnaście lat temu i się zakochałem. Od tego czasu chcę wiedzieć więcej o tym mieście, więc mam sporo książek o jego historii, ludziach itd. Mam też dużo książek o dawnych Kresach wschodnich Rzeczypospolitej, bo tam kwitło polskie życie, kultura i nauka. Są to tak fascynujące dzieje, że nie mogę nasycić mojego głodu i ciągle chcę wiedzieć więcej.

W tej chwili powinny się na mnie obrazić książki historyczne. Nie wymieniłem ich na początku, a przecież bardzo lubię historię! Interesuje mnie starożytność i średniowiecze oraz historia Polski. Niestety mam na to mało czasu, więc nie często sięgam po ten temat.

Mam też trochę książek fantasy, bo kiedyś bardzo dużo czytałem takiej literatury. Teraz już zdecydowanie mniej, choć nadal mi się bardzo podoba. Mam dużo wydań "Harry Pottera", ale nie dlatego, że jestem jakimś szczególnym fanem, ale dlatego, że mam je w różnych językach i to pomaga mi się ich uczyć. Ostatnio kupiłem "Harrego Pottera" po ukraińsku, a mam też tłumaczenie na ukraiński jednej z książek Anny Kańtoch. Będę miał się z czego uczyć! Mam też książki Diaczenków, ukraińskich autorów fantasy, więc będzie to przyjemna nauka.

Jeżeli chodzi o perełki, to najstarsza moja książka została wydana w 1766 roku. Mam też pierwsze polskie wydanie "Hobbita" oraz "Silmarillionu" oraz dwa z trzech



tomów pierwszego wydania "Władcy Pierścieni". Mam też kilka pięknych książek z XIX wieku, na przykład bardzo duży atlas geograficzny.

W sumie mam około trzech tysięcy woluminów, czyli książek. Jeżeli jedna książka jest w trzech tomach, to każdy liczy się jako osobny wolumin. Moim problemem jest brak miejsca na półkach. Nie mam jednak zamiaru pozbywać się książek i mam nadzieję, że kiedyś będzie mnie stać na duże mieszkanie, gdzie urządzę sobie bibliotekę z prawdziwego zdarzenia. Wtedy będę robił wycieczki nie tylko w podcaście, ale także na żywo, dla tych, którzy chcieliby pooglądać moje zbiory.

Dziękuję Wam bardzo za ten odcinek. Zapraszam na mój blog ioannesoculus.com albo polishwithjohn.com. Będę wdzięczny za wsparcie mnie na serwisie [Patreon](https://www.patreon.com). Tym którzy już to robią, serdecznie dziękuję! Trzymajcie się zdrowo i trzymam za was kciuki! Do usłyszenia!

elementy muzyczne podcastu: In the podcast, I used *Sour Tennessee Red* by John Deley and the 41 Players; source: <https://www.youtube.com/audiolibrary/music> (attribution not required).